

Miracle of Freedom

PLF/2020/F1/U/0050

24.09-30.09.2020

Poronin, Poland



**POLSKO-LITEWSKI FUNDUSZ
WYMIANY MŁODZIEŻY**

**LIETUVOS IR LENKIJOS
JAUNIMO MAINŲ FONDAS**



Stowarzyszenie Inicjatyw
Kulturalno-Młodzieżowych Art

Jaunimo asociacija
"GALATIKA"



Myśli człowieka

Nazwiska nie wymieniaj.

Zwiąż z jakimkolwiek "ja" to wszystko,
co się otwiera i zamyka pod tchnieniem ust,
to wszystko, co czasem umiera w klimacie serca,
co chodzi za człowiekiem po całych dniach,
co światło w noc przemienia i ciepło w mróz -
to wszystko.

Żyją ludzie

i rodzą się pokolenia niosąc wraz z sobą ramiona, gwoździe i dziwny uraz.

Wciąż się od Ciebie odsuwa,
a nie oddziela się ziemia -
więc rośnie w prostych myślach i niespodzianych konturach.

Tak nie dorastać do ludzi,
nie dorastać do różnych ludzi,
których prawda, zawisa nade mną jak konar smutnego drzewa.

A przecież wciąż próbuję i nieraz nawet się trudzę,
i jeden profil rozumiem - ten właśnie, który opiewam.

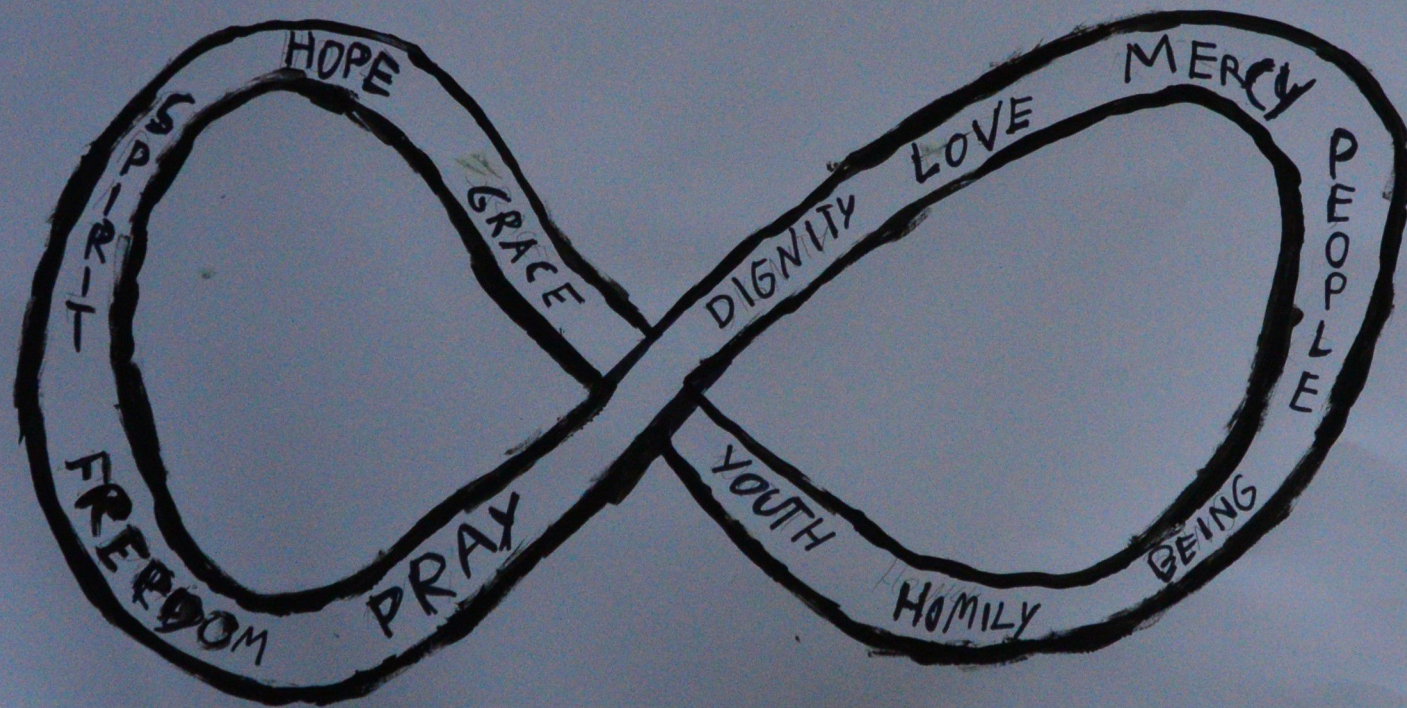
Nie dość jednakże niosę i nie dość ciężary dzielę.

Nie dość, a myślę "zanadto", ileż razy myślę tak.

Nazwisko moje zamilcz.

Nie pozwól mi szukać siebie.

Niech ślady moich stóp w własnej myśli zawiewa piach.



TRIP

HOPE

GRACE

FREEDOM

PRAY

YOUTH

DIGNITY

LOVE

MERCY

PEOPLE

BEING

HOMILY

Material

Listen: the even knocking of hammers,
so much their own,
I project on to the people
to test the strength of each blow.
Listen now: electric current
cuts through a river of rock.
And a thought grows in me day after day:
the greatness of work is inside man.
Hard and cracked
his hand is differently charged
by the hammer
and thought differently unravels in stone
as human energy splits from the strength of stone
cutting the bloodstream, an artery
in the right place.
Look, how love feeds
on this well-grounded anger
which flows in to people's breath
as a river bent by the wind,
and which is never spoken, but just breaks high vocal cords.
Passers-by scuttle off into doorways,
someone whispers: "Yet here is a great force."
Fear not. Man's daily deeds have a wide span,
a strait riverbed can't imprison them long.
Fear not. For centuries they all stand in Him,
and you look at Him now
through the even knocking of hammers.

Bound are the blocks of stone, the low-voltage wire
cuts deep in their flesh, an invisible whip--
stones know this violence.
When an elusive blast rips their ripe compactness
and tears them from their eternal simplicity,
the stones know this violence.
Yet can the current unbind their full strength?
It is he who carries that strength in his hands:
the worker.

Hands are the heart's landscape. They split sometimes
like ravines into which an undefined force rolls.
The very same hands which man only opens
when his palms have had their fill of toil.
Now he sees: because of him alone others can walk in peace.
Hands are a landscape. When they split, the pain of their sores

surges free as a stream.
But no thought of pain--
no grandeur in pain alone.
For his own grandeur he does not know how to name.

No, not just hands drooping with the hammer's weight,
not the taut torso, muscles shaping their own style,
but thought informing his work,
deep, knotted in wrinkles on his brow,
and over his head, joined in a sharp arc, shoulders and veins vaulted.
So for a moment he is a Gothic building
cut by a vertical thought born in the eyes.
No, not a profile alone,
not a mere figure between God and the stone,
sentenced to grandeur and error.

THE VERY
SAME HANDS
WHICH MAN
ONLY OPENS
WHEN HIS
PALMS
HAVE HAD
THEIR FILL
OF TOIL



HANDS ARE
THE HEART'S
LANDSCAPE

THE VERY
SAME

MAN'S DAILY DEEDS
HAVE A WIDE SPAN
A STRAIT
RIVERBED CAN'T
IMPRISON
THEM LONG



Actor

So many grew round me, through me,
from my self, as it were.
I became a channel, unleashing a force
called man.
Did not the others crowding in, distort
the man that I am?
Being each of them, always imperfect,
myself to myself too near,
he who survives in me, can he ever
look at himself without fear?



"Po co mi mówisz"

**Co mi mówisz górski strumieniu?
W którym miejscu ze mną się spotkasz?
Ze mną, który także przemijam?...**

**Zatrzymaj się
- to przemijanie ma sens!**

**Potok się nie zdumiewa,
lecz zdumiewa się człowiek!**

**Kiedyś temu zdumieniu
nadano imię "Adam".
Zatrzymaj się...
...we mnie jest miejsce spotkania
" z Przedwiecznym Słowem"**

**Jeśli chcesz znaleźć źródło
musisz iść do góry, pod prąd.
Gdzie jesteś źródło?**

Cisza.

**Dlaczego milczysz?
Jakże starannie ukryłeś
tajemnicę twego początku.**

**Pozwól mi wargi umoczyć
w źródlanej wodzie,
odczuć świeżość.**



Myśli człowieka

Nazwiska nie wymieniaj.

Zwiąż z jakimkolwiek "ja" to wszystko,
co się otwiera i zamyka pod tchnieniem ust,
to wszystko, co czasem umiera w klimacie serca,
co chodzi za człowiekiem po całych dniach,
co światło w noc przemienia i ciepło w mróz -
to wszystko.

Żyją ludzie

i rodzą się pokolenia niosąc wraz z sobą ramiona, gwoździe i dziwny uraz.

Wciąż się od Ciebie odsuwa,
a nie oddziela się ziemia -
więc rośnie w prostych myślach i niespodzianych konturach.

Tak nie dorastać do ludzi,
nie dorastać do różnych ludzi,
których prawda, zawisa nade mną jak konar smutnego drzewa.

A przecież wciąż próbuję i nieraz nawet się trudzę,
i jeden profil rozumiem - ten właśnie, który opiewam.

Nie dość jednakże niosę i nie dość ciężary dzielę.

Nie dość, a myślę "zanadto", ileż razy myślę tak.

Nazwisko moje zamilcz.

Nie pozwól mi szukać siebie.

Niech ślady moich stóp w własnej myśli zawiewa piach.



Mystli otousieka

Światło w mroku

Więc w mroku jest tyle światła,
Ile życia w otwartej róży,
Ile Boga zstępującego
Na brzegi duszy

